

XIII 1667/5

nice Polski i mordowali ludność polską bez litości, rabując wszystko, paląc miasta i wioski, które jeszcze z wojny ocalały. Na horyzoncie polityki światowej zaczęła się najwidoczniej zarysowywać ostra linia niechęci wielkich mocarstw ku nowopowstającej Polsce, bo przeciw mocarstwu te mogły być Polsce iść z pomocą, by uchronić ją od nowych klęsk, a nie tylko nie w tym kierunku nie robiły, ale przeciwnie, odmawiały nawet pod pretekstem różnych trudności wysyłania naszej własnej armii polskiej z Francji do Polski, gdzie armia ta mogłaby ocalić tysiące naszych braci od śmierci i zniszczenia.

„Kurjer Polski” wskazał kilkakrotnie na to, że koniecznym jest, aby wszystkie kolonie polskie w Stanach Zjednoczonych ślały depesze do Wilsona i dopominały się przesłania Armji Polskiej z Francji do Polski.

Wskazaliśmy także na to, że nie tylko sprawa armji polskiej bardziej zły dla sprawy polskiej bierze obrót, ale że także bardzo niepomysłne dla nas są widoki co do odebrania całego pruskiego zaboru z rąk niemieckich, gdyż aljanci do tej pory nie zażądali od Niemców wycofania się z ziem polskiej.

Wskazaliśmy, że wobec tak nie pomyślnych dla nas widoków, kolonie polskie ze Stanów Zjednoczonych powinny się odezwać i ślać kablagramy nie tylko w sprawie odesłania Armji Polskiej z Francji do Polski, ale także żądające ewakuacji ziem polskich z pod zaboru niemieckiego przez wojska niemieckie.

Głos nasz jednakże został głosem wołającego na puszczy. Wydział Narodowy odmówił czynienia kroków w tym kierunku.

Wydział Narodowy zakazał zwołania wiecu.

Wreszcie doprowadzeni niemal do rozpaczki narodowcy polscy w Milwaukee z powodu tej zaborczej bezczynności Wydziału Narodowego.

załączamy wycinek z No. 8 Okólnika W. N. P., zawierający ową rezolucję, względnie ostrzeżenie. Henryk Setmajer, dyrektor centralnego biura W. N. P.”

Zabito odrazu akcję całego wychodźstwa.

Wskutek ogłoszenia tych rezolucji przeciwko posyłaniu apelów do Wilsona i umieszczenia ich w Okólniku Wydziału Narodowego, oraz wskutek osobnego ostrzeżenia w tej materji ogłoszonego przez głównych przedstawicieli Wydziału Narodowego, zabito odrazu w zarodku całą akcję wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych w tej materji.

W tym samym czasie sprawa polska odnosiła na konferencjach pokojowych w Paryżu jedną klęskę po drugiej, a Wydział Narodowy pytany o informacje stale odpowiadał, że nic nie wie.

Nie było mowy o wysłaniu armji polskiej przez Gdańsk, a nawet nie chiano się zgodzić na oddanie Gdańska, oraz wielkich obszarów dawniejszej ziemi polskiej zaboru niemieckiego Polsce na tej podstawie, iż mieszka tam wielu Niemców.

Wydział Narodowy zmienia nagle stanowisko — przeciwko sobie.

Mimo wszystkich zajęć powyższych Wydział Narodowy dnia 5. kwietnia, a więc we dwa tygodnie po tej awanturze milwauckiej sam wysłał protestacyjne rezolucje do prezydenta Wilsona.

Jeszcze nie było zapóźno, aby Wydział Narodowy wezwał wszystkie kolonie polskie do odezwania się z osobna.

Gdy różni polacy z Milwaukee apelowali w tej materji do p. J. Smulskiego, tenże odpowiedział, że to nic nie pomoże, to jest niepotrzebne itp.

W międzyczasie aljanci zadecydowali sprawę Gdańska na niekorzyść polaków a sprawa Armji Polskiej też niekorzystnie została załatwiona o tyle, iż nie wy-

MEMORJAŁ W SPRAWIE POLSKIEJ

PAN PADEREWSKI

Zamieszczamy poniżej wyjątki z memorjału złożonego przez pewnego „polaka” w biurze pułkownika House'a w sekcji do spraw polskich. Wyjątki te są tłumaczeniem z oryginalnej kopji, znajdującej się w naszym posiadaniu. Kopję tę otrzymaliśmy od autora. Nie robiliśmy z niej dotychczas użytku, spodziewając się, że słowa ostrzeżenia zwrócone zarówno do autora, jak też i do pana Paderewskiego będą przyjęte, jak należało i jeśli sam autor nie miałby dostatecznej ilości pocucia przyzwoitości, aby się nie pchać do publicznego życia, to przynajmniej pan Paderewski przestanie posługiwać się tym panem. Stało się jednak inaczej. Pan ten wypłynął na widownię polityczną. Aby zapobiedz dalszej jego działalności, oddajemy sprawę pod sąd wychodźstwa. Oto co w tym memorjale czytamy:

Według autora memorjału, CZEGO MA ŻAĆ POLSKA. Polska winna żądać jedynie następujących prowincji, które razem mają tworzyć państwo Polskie: „I) Wszystkie czysto polskie prowincje będące w posiadaniu Prus (Poznańskie) (tylko! P. R.) bez względu na sztuczną kolonizację niemiecką. II) Cała Galicja za wyjątkiem TYCH CZĘŚCI WSCHODNIEJ GALICJI, W KTÓRYCH WIĘKSZOŚĆ RUSIŃSKA ZUPEŁNIE SŁUSZNIE (rightfully) NALEŻY LUB CIAŻY DO PAŃSTWA UKRAIŃSKIEGO, BĘDĄCEGO OBECNIE W STANIE TWORZENIA. NALEŻY JEDNAK ŻAĆ LWOWA, JAKO POLSKIEGO MIASTA MIMO WSZELKICH SPRZECIWÓW. III) CAŁE KRÓLESTWO POLSKIE, NIE WYŁĄCZAJĄC CHEŁI SZCZYZNY”.

I YLE!

DOSTĘP DO MORZA. „Kwestja dostępu Polski do morza jest zagadnieniem pierwszorzędного znaczenia dla naszego ekonomicznego życia i rozwoju naszego kraju. JEST RZECZĄ NIEZMIERNIE WĄTPLIWĄ, CZY NIEMCY, O ILE NIE ZOSTANĄ DO SZCZĘTNI POBITE, ZGODZĄ SIĘ NA ODDANIE GDAŃSKA. A I W TYM WYPADKU, GDYBY SIĘ NAWET ZGODZIŁY. ZACHODZI PYTANIE, CZY NABYTEK TYCH ZIEM BYŁBY DLA NAS Z KORZYSIĄ, JEŚLI WEŻMIEMY POD UWAGĘ TO, COŚMY WYŻEJ POWIEDZIELI”.

Wzrost powyższy, przez nas słowa „TO COŚMY WYŻEJ POWIEDZIELI”,

WINNI ŻAĆ GDAŃSKA. odnosi się do poniższego ustępu z memorjału. „Nie wolno nam przyjmować żadnych obcych elementów do naszego życia politycznego, I CHOCIAŻ UTRATA, W TYM WY-

PRZYŁĄCZENIU GDAŃSKA, A ZA UNJĄ Z LITWĄ. ABY KORZYSTAĆ Z LITEWSKICH, NIEISTNIEJĄCYCH PORTÓW, JAK JUŻ KTO MA COŚ ZWRACAĆ, TO NIECH ZWRACA LITWIN, BYLE NIE NIEMIEC. TAK SADZI AUTOR MEMORJAŁU.

Czytelnicy nasi nie potrzebują wyjaśnień bliższych, aby zrozumieć, że powyższe wywody złożone w komisji House'a i przyjęte przez tę komisję pod uwagę przy kreśleniu granic Polski, NIE MOGLY BYĆ I NIE BYŁY PODANE W INTERESIE NARODU POLSKIEGO, ŻE SA NIEWOLNICZYM POWTÓRZENIEM ARGUMENTÓW, JEŚLI NIE NIEMIECKICH, (GDYŻ NIEMCY I POZNAŃSKIEGO NIE CHCĄ ODDAĆ), TO PRZYNAJMNIEJ ŻYDOWSKICH.

I tak było w rzeczy samej. Autor memorjału wielokrotnie i natarczywie proponował niżej podpisanemu zapoznanie się z jego „przyjaciółmi, rabinem Magnesem, Schiffem, de Haasem, Marshalllem i innymi wybitnymi imperjalistami żydowskimi. Nie posiadał się z gniewu, gdy mu powiedziałem, że ci panowie, jeśli chcą, mogą do mnie przyjść, gdyż jako funkcjonariusz K. C. N. muszę przyjmować wszelkich interesantów.

W tym samym celu przychodził do ob. Dębskiego z rosyjskim kapitanem marynarki, p. Piotrowskim.

Udało mu się jednak z panem Paderewskim to, czego nie dopiął ze mną. Za jego pośrednictwem, na początku 1918 roku odbyła się pierwsza narada pana Paderewskiego i Wydziału Narodowego z żydami.

PAN PADEREWSKI BYŁ OSTRZEŻONY. Dowiedziawszy się od autora, że memorjał został złożony w Komisji House'a, starałem się o sparaliżowanie jego skutków, tymbardziej, że autor memorjału ciągle z Paderewskim obcował, a Paderewski, jako człowiek bezgranicznie próżny i ulegający pochlebstwom, łatwo może się dać w pole wyprowadzić. Ponieważ pana Paderewskiego nie znałem, prosiłem jednego z dawnych przyjaciół pana Paderewskiego, aby go ostrzegł. Gdy przyjaciel ten nie tylko, że p. Paderewskiego ostrzegł, ale gorąco zaprotestował przeciw posługiwaniu się przez pana Paderewskiego tego rodzaju politykami, co autor memorjału, wówczas pan Paderewski zamiast podziękować, uniósł się gniewem, że ktoś śmie mu rady dawać.

Wkrótce autor memorjału został aresztowany przez władze federalne i przetrzymany w więzieniu przez osiem miesięcy.

Jakież było zdziwienie moje i ob. Dębskiego, gdy w czasie pertraktacji z Wydziałem Narodowym w SPRAWIE KOMISJI POLSKO-ŻYDOWSKIEJ, PAN SMULSKI ZJAWIŁ SIĘ NA WIDZENIE W TOWARZYSTWIE AUTORA MEMORJAŁU, a wyraźnie zapowiedział, że OBAJ REPREZENTUJĄ WYDZIAŁ NARODOWY.

Ta właśnie okoliczność była głównym i właściwym powodem, czemu K. O. N. wycofał się z komisji polsko-żydowskiej. Nie mogliśmy mieć zaufania do Wydziału

REZO-
CYJ-
I JE

alu Naro-
lskiego,
"obec
wzy-
sła-
w
órzy zwo-
nia 12.
e mieli
Pols-
ch

teniu mil-
czenia P.
j św. Cy-
alono po-
lsona ka-
prezydent
za przy-
ce.
posiedze-
„Nowiny”
zniankę;
podporząd
Narodowy,
tias i or-
powinni
m więcej
dnie, tem

Komitet
skiej nie-
tylko on
t w Mil-
ię w spra-
znaczone
neyjnych”
utego br.,
m razem
głosi pro-
Zjedno-
w spra-
zwolenia.
weneja i
arunkowo

kie w St.
owało się
tem, iż
na była
podezas
y, czesi i
e na gra

do milijonów
watełskiego, aby ten zwołał wiec
manifestacyjny i zajął się wysta-
niem rezolucji do Wilsona. Pre-
ześ i sekretarz Komitetu Obywa-
telskiego w Milwaukee porozu-
miali się telefonicznie z Wydzia-
łem Narodowym i prezes Wydzia-
łu Narodowego, p. Jan Smulski,
powiedział tym panom, iż nie nie
mają robić w tej sprawie. Wo-
bec tego ks. W. Kruska odmó-
wił zwołania wiecu, a nawet od-
mówił zwołania posiedzenia Ko-
mitetu Obywatelskiego, aby tę
sprawę przedyskutować.

Zwołanie wiecu.

Podjezwajac, iż w sprawie
tej interesowani powyżej Nieru-
ja się nie tyle dobrem sprawy
polskiej, ile uprzedzeniem par-
tyjnym jeden z głównych inicja-
torów wiecu poczynił do tegoż
przygotowania i wiec odbył się
dnia 12. lutego w hali Kościusz-
ki. Przyjęto na nim wobec prze-
szło tysiąca osób rezolucje, któ-
rej streszczenie przesłano do pre-
zydenta Wilsona. Kablogram
prosił usilnie prezydenta Wilsona,
aby 1) Armja Polska z Fran-
cji była natychmiast odesłana
do Polski i 2) aby aljanci zarzą-
dzili bezwarunkową i natychmiastową
ewakuację wszystkich
stow polskich z wojsk niemiec-
kich i stworzyli wolny przejazd
do Polski przez port poolski
Gdańsk.

Protesty przeciwko pracy dla Polski.

Wiece i rezolucje te spowodo-
wały ogłoszenie przez tutejszy
Komitet Obywatelski „protesta-
cyjnych” rezolucji przeciwko te-
mu wiecowi. Komitet Obywatel-
ski w rezolucjach tych nawymy-
ślał wszystkim tym, którzy zwo-
łali wiec. Rezolucje te posłał
Komitet Obywatelski do Chica-
go do Wydziału Narodowego, na
co otrzymał taki list od Wydzia-
łu Narodowego:

„W uprzejmej odpowiedzi na
list z dnia 25. lutego w sprawie
rezolucji Komitetu Obywatelskie-
go zawiadamiam, że Wydział Na-
rodowy w zupełności aprobuje
stanowisko Komitetu Obywatel-
skiego w tej mierze, a w dowód

trochu słana jest pociągami
przez Niemcy... w głąb Polski.
Sprawa polska na konferencji
pokojuowej i pod względem Ślą-
ska Cieszyńskiego miała ponieść
klęskę. Ta więc Polska pragne-
ła bardzo ważną batalję, bo prze-
grała sprawę własnego portu i
własnego okna na świat.

Sumienie ich ruszyło — ale za
późno.

I teraz, kiedy tak ważna spra-
wa dla Polski jest niemal zupeł-
nie przegrana, kiedy już jest za-
późno protestować poniewczasie,
teraz w „Dzienniku Narodowym”
w Chicago, piśmie należącym do
p. Smulskiego polecono redakt-
rom ogłosić wezwanie, aby wszy-
stkie kolonie polskie stały prote-
sty do prezydenta Wilsona.

W owym „Dzienniku Nardo-
wym”, wydawanym przez pana
Smulskiego, jest w numerze z d.
18. kwietnia br. na redakcyjnej
stronie w pierwszej szpalcie pod
odpowiednim artykułem takie
wezwanie:

„Rozjątrzenie, jakie te wiado-
mości wywołały we wszystkich
osadach w Stanach Zjednoczo-
nych, znalazło upust w licznych
kablogramach naszych organiza-
cji, parafji i przedstawicieli na-
szych instytucji do prezydenta
Wilsona z protestami przeciw
tak jawnemu naruszaniu zasad
sprawiedliwości.

„TAKICH TELEGRAMÓW
TRZEBABY WYSLAĆ Z KAŻ-
DEJ OSADY I PARAFJI SPORĄ
NA OGÓŁ LICZBĘ I POWINNY
ONE DOMAGAĆ SIĘ, ABY PRE-
ZYDENT WILSON NIE DOPUŚ-
CIŁ DO TRYUMFU NIEMIEC, A
KRZYWDY POLAKÓW, GDYŻ
PRZEZ TO ZNIWECZY CAŁE
DZIEŁO TYCH POŚWIECEN,
POŁOŻONYCH W WOJNIE
ŚWIATOWEJ.”

Co wychodźtwo polskie po-
wie n ato?

A więc teraz dopiero p. Jan
Smulski zrozumiał, iż trzeba wy-
słać kablogramy do prezydenta
Wilsona ze wszystkich kolonii
polskich w Ameryce, teraz dopie-
ro wzywa w swym „Dzienniku

(Ciąg dalszy na str. 3ej)

WINNI I ŻADAC GDAŃSKA.

odnosi się do poniższego ustępu z memorjału. „Nie wolno
nam przyjmować żadnych obcych elementów do naszego
ciała politycznego, I CHOCIAŻ UTRATA, W TYM WY-
PADKU PEWNYCH TERYTORJÓW BYŁABY DLA
NAS CIĘŻKA STRATA BĄDŹ Z HISTORYCZNEGO
PUNKTU WIDZENIA, BĄDŹ EKONOMICZNEGO, TO
JEDNAK W KOŃCU WYJDZIE TO NAM NA DO-
BRE”. Według autora, wyrzekając się tych prowincji
(między innymi Gdańska), unikniemy odśrodkowych dą-
żeń innoplemiennych mieszkańców, unikniemy obcych
interwencji i unikniemy niepotrzebnej straty naszej na-
rodowej energii na asymilowanie obcych elementów. We-
dlug autora, „CAŁE WSCHODNIE I ZACHODNIE
PRUSY NIE BYŁY NICZYM INNYM, JAK TYLKO
ZIEMIAMI LENNYMI POLSKI” i dla tego nie można
ich żądać od Niemiec.

MAMY SIĘ WYRZEC NIETYLKO GDAŃSKA ALE I ŚLĄSKA

odłączony od macierzy w wieku czternastym, dzięki na-
szej krótkowzroczności. Granicząc z Niemcami, Śląsk
uległ procesowi germanizacyjnemu w daleko doskonalszym
stopniu, niż inne prowincje w posiadaniu Prus bę-
dące JEDYNIEM UBOGA KLASA, EKONOMICZNIE
ZALEŻNA I SŁABA, OPARŁA SIĘ ZUPEŁNEMU
WYNARODOWIENIU DZIĘKI BIERNEMU OPORO-
WI WŁAŚCIWEMU, UJARZMIONYM NARODOM. Z
POWODU ODLEGŁOŚCI, KTÓRĄ PRZEDZIELA
ŚLĄSK OD POLSKI (??!!) NIE MOŻNA ŻADAĆ JE-
GO ZWROTU DLA POLSKI. I CHOCIAŻ W OSTAT-
NICH DZIESIĄTKACH LAT POD WPLYWEM SO-
CJALISTYCZNEJ PROPAGANDY OBUDZIŁ SIĘ
TAM DUCH NARODOWY, TO PANUJĄCE TAM E-
KONOMICZNE STOSUNKI WYLĄCZAJĄ WSZELKĄ
MOŻLIWOŚĆ ŻADANIA PRZEZ NAS ZWROTU TE-
GO KRAJU. WIEŻY NIEMIECKIE SĄ TAM SILNE
I LICZNE, A ELEMENT POLSKI MIEJSCOWY NIE
JEST DOSTATECZNIE SILNY Z EKONOMICZNEGO
PUNKTU WIDZENIA. ABY MOŻNA BYŁO ODZY-
SKAĆ TEN KRAJ DLA POLSKI”.

Komentarzy nie trzeba.

GDAŃSK W NAJLEPSZYM RAZIE MA BYĆ MIĘDZYNARODOWY

być jednym z rozwiązań dostępu do morza, ale w końcu
przyzłaje, że takie rozwiązanie byłoby niczym innym, jak
„scrap of paper”, i dla tego, nie chcąc narażać nas na
przykrość asymilowania gdańszczan, JEST PRZECIW

Oto co pisze autor me-
morjału: „Co się ty-
czy Śląska, to ten pol-
ski kiedyś kraj, został

Autor wypowiada zda-
nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-
utralizacja Gdańska
i części Wisły może

nie, że wprowadzie ne-

PAN PADEREWSKI

— I — CZESI

W sierpniu 1918 roku wyszedł pierwszy i ostatni numer pisma w języku angielskim p. t. „The Periscope”. Na tytułowej okładce widniały nazwiska następujące:

Dr. Edward Benes (czech), Vladislav R. Savic (serb), Ignacy I. Paderewski (Wydział Narodowy), Dr. Ante Biankin (jugo-słowianin) i Dominic Vasile Stoica (rumun). — Redakcja mieściła się w gmachu Tribune, pisma zwalczającego bezwzględnie Prezydenta Wilsona. Zarządzającym był pan Rudolf Voska (czech).

W artykule wstępnym podpisani na okładce panowie, oświadczyli, że pismo jest wydawane w interesie 15 milionów słowian w Ameryce, dla popularyzowania wśród rdzennych amerykańców „ICH (słowiańskich) IDEALÓW I ZAGADNIEŃ”, „KTÓRE NAS (WYDAWCÓW) CZEKAJĄ”.

W ten sposób z góry określono SOLIDARNOŚĆ poglądów na poruszane w „THE PERISCOPE” zagadnie-

zgodą państwa Paderewskiego włączone. — Otóż cały obszar Śląska Cieszyńskiego i Opawskiego, zaludniony przez Polaków, został anektowany przez Czechy. — Aneksja ta dokonana była w pięć miesięcy po publikacji tej mapy. — W grudniu 1918 roku, wojska czeskie najechały Śląsk, mordując ludność polską, wypędzając Radę Narodową Śląską.

Teraz rozumiemy, czemu pan Paderewski zdał w sejmie fałszywe sprawozdanie ze stanu rzeczy na Śląsku, czemu zamilczał o tym, co było wiadomym nawet z gazet warszawskich, czemu na swe usprawiedliwienie znalazł jedyne, lecz głupie i tchórzowskie tłumaczenie, że **GAZET NIE CZYTUJE, ANI TEŻ RAPORTÓW, ON NIE BY TO MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH!** Numer Periscopu z sierpnia 1918 roku odsłania właściwy stosunek Paderewskiego do sprawy śląskiej i czeskich zabórczych planów. **WIEDZIAŁ O NICH I ZGODZIŁ SIĘ NA NIE JESZCZE W SIERPNIU 1918 ROKU!**

NIETYLKO MAPA JEST DOWODEM NA TO.

Pan Benes w tym samym „Periscopie” na stronie siódmej, wyraźnie powiada: „Czechosłowacja składać się ma z następujących mniejszych krajów: Czech, Moraw, ŚLĄSKA i Słowacji”.



nia. — MIAŁO WIĘC PISMO TO BYĆ WYRAZEM JE-DNOLITEGO PROGRAMU WYDAWCÓW I WSPÓŁ-PRACOWNIKÓW NA KWESTJE GRANIC PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH, ICH WZAJEMNYCH STOSUN-KÓW, WSPÓLNYCH PRZYJAŹNI I WSPÓLNYCH NIENAWIŚCI. Tak np. na stronie piątej, wydawcy, a między innymi p. Paderewski, witali „PROFESORA MA-SARYKA W SWYM GRONIE” i wyrażali „PEWNOŚĆ, że...

Najciekawszym jest stosunek OJCOWSKIEJ OPIE-KI, którą według pisma, WYDAWANEGO PRZEZ PA-NA PADEREWSKIEGO, CZECHY MAJĄ ZAJĄĆ WOBEC POLSKI.

Słuchajcie:

„Czechy są dostatecznie silne **EKONOMICZNIE, ABY BRONIĆ SIĘ PRZED NIEMCAMI**”. MAJĄC W SWYM ROZPORZĄDZENIU ROZLE-... **EKONOMICZNY TEREN POLSKI. GDZIE BE-**

obywatele, że głosują na równi z innymi, że korzystają ze wszyst-kich konstytucyjnych swobód.

Ala trzeba było wysunąć, jak za-wsze, swe własne, rozpuchte do po-twornych rozmiarów, Ja. „Ja uży-je swych wpływów, swych sił; ja zapewnię **sprawiedliwe** traktowa-nie rasy żydowskiej”.

Tak to, a więc tym samym Pade-rewski przyznaje, że żydzi w Pols-ce **nie mają praw, nie są sprawiedli-wie traktowani?**

Trudno zaiste o bardziej pogardy-godne karierowiczostwo polityczne.

B. K.

Z PRASY

Pan Kozak w swojej panoramie za-jrzał do New Yorku i oto co pisze:

W New Yorku istnieje Polskie Biuro Informacyjne, mające pra-sę amerykańską pouczać o dąże-niach zarówno polskiego narodu w Europie, jak polskiej emigracji w Ameryce. Biuro utrzymywane jest ze składek zbieranych przez Wydział. W kilku amerykańskich pismach spotykaliśmy elaboraty tego biura i w zasadzie pracę jego uważamy za korzystną dla polskiego interesu, o ile ona rze-czywiście poucza amerykańców o polskich sprawach. Atoli trzeba skonstatować, że od tego zadania Biuro zaczyna sobie pozwalać na odchylenia tak oryginalne, że mo-żna je złożyć tylko na karb zwy-klę w emigracyjnych stosun-kach braku kompetencji ze stro-ny kierowników.

W piśmie „New York Herald” z dnia 15 kwietnia widzimy arty-kuł dyrektora Polskiego Biura In-formacyjnego, p. W. O. Górskiego, który jest synem pani Paderew-skiej. Sam tytuł artykułu daje wiele do myślenia. Brzmi on bo-wiem: „Emigracja cudzoziemców pierwszym owocem bliskiego pra-wa prohibicyjnego”. Istotnie w ar-tykule swoim p. Górski mija się zupełnie i — powiedzmy, z kąta widzenia polskich interesów, re-prezentowanych rzekomo przez Polskie Biuro Informacyjne — ka-rygodnie, z celami Biura, zamiast pouczać amerykańców o dążeniach...

Ameryki, lecz także załatwianiem polskiego rachunku bez polskiego gospodarza. Pan Górski „grozi” wyjazdem Polaków ze Stanów i zastojem nowej emigracji. A skąd p. Górski może przesądzać, czy rząd polski właśnie nie życzy so-bie w kilku najbliższych latach, jak największej reemigracji pola-ków z Ameryki i czy sam nie o-graniczy wyjazdu emigrantów z Polski?

Tak samo dziwnie wygląda w ustach p. Górskiego, jako urzęd-nika komitetu paryskiego i Wy-działu, to znaczący grup silnie kie-rykalnych, ubolewanie, że od emi-gracyjnych ograniczeń w Stanach zwolnieni są tylko ludzie religij-nie prześladowani, zatem żydzi. Skąd pewność, czy pod błogim rządami katolickiej reakcji w Pol-sce, reakcji, która jest przecież i-deałem komitetu i Wydziału, nie zaczną się egzodus polskich dys-sydentów, jak było z socynjanami w 17tym wieku?

I to wszystko mówi dyrektor Polskiego Biura, zatem niejako rzecznik oficjalnej polskiej opinii. Choć i tu zachodzi ciekawy kalambur, albowiem przy końcu swego elaboratu, wykazawszy błę-dy amerykańskiego ustawodaw-stwa, p. Górski stwierdza (dosłow-nie): „Tymczasem zaczynamy zbierać pierwsze owoce prohibicji i innych surowych ustaw”. O kim tu mowa, do kogo się autor zali-cza? Do amerykańców, którym prawi nauki, czy do Polaków, w których imieniu rzekomo przema-wia.

Ten dziwny chaos pojęć i to nie zdawanie sobie sprawy ani z po-łożenia Polaków w Ameryce ani z celów Polskiego Biura Informacyjnego, wybija się najsilniej w lek-cji o patriotyzmie i lojalności, u-dzielonej amerykańcom w tymże artykule. Pan Górski zarzuca, że amerykańskie źle robią żądając od cudzoziemców patriotyzmu, kiedy oni mogą dać Ameryce tylko lo-jalność. Taka forsowna ameryka-nizacja, zdaniem jego, wywoła ró-wnież masowy wyjazd Polaków.

Uzasadniając powyższe p. Gór-ski tłumaczy i Gor...

li 87 procent. matnego, to Au- wała w 1913 ro- z czego na Cze- Śląsk przypada- zyli 84 procent. dżeniami Cze- oni odziedziczyć a produkcję wy- 41 ton czyli 85 odukcji austriack- zsze Czesi udo- potrzebami go- pojrzymy tedy w świetle cyfr, inżyniera Czer- rzekome potrze- kiego. nie roczne węgla osiło w 1913 roku przyjmując tedy przysługę państ- 12 milionów, za- węgla wyniosłoby zyli że 190 miljo- ałoby na eksport. procentowej eks- ranego węgla nie z państw produ- l.

ją pretensje Cze- nięcia Śląska w ia sobie potrzeb- u, wykazując po- 13 roku wyprodu- 34 ton koksu z cze a Morawy 14,134, lask 11,371,186 ton, onsumcja z tego 09,493 i wywóz oksu w Morawach hodniej Śląska po acyjną wynosi ponieważ zaś za- przysługę państ- wynosiłoby conaj- 0 ton, więc posia- eszcze 4,000,000 ton Vidzimy więc, iż li kontentować się worzenia 18,000,000 cz sięgnęli w roz- aborczości i po re- cąc tym sposobem

ZE ZIARNA PRZEZ NIEGO NA BEZPŁODNĄ GLEBĘ". „POLSKA JANA MASARYKA JEST OPARTA NA NAUCE. A NAUKA JEST PRAWDA, KTÓRA CZESTOKROĆ NIE SMAKUJE SŁABYM. LECZ TO NIE WINNO NAS POWSTRZYMYWAĆ".

W ten sposób obrano p. Masaryka na wodza wszystkich słowian. I co ważniejsza, uznano jego formułę prowadzenie GRANIC POMIĘDZY SŁOWIAŃSKIMI PAŃSTWAMI, ZA JEDYNĄ, OPARTĄ NA NAUCE. Słuchajcie, co o tej formule mówi pan Paderewski, również z innymi współwydawcami:

„TRUDNOŚĆ ZASTOSOWANIA W PRAKTYCE FORMUŁY ODPOWIEDNIEJ (reliable) NIE POWINNA NAS ODSTRASZAĆ OD TRWAŁEJ KURACJI".

Dość rzucić okiem na mapę, zamieszczoną w Periscope, określającą granice Czecho-Słowacji, wedle „NAUKOWEJ" FORMUŁY MASARYKA. PAN PADEREWSKI ZGODZIŁ SIĘ BYŁ NA RABUNEK ZIEM POLSKICH NA TEJ MAPIE DOKONANY.

Przypatrzmy się uważnie mapie tej, której kopję podajemy w dzisiejszym numerze Telegramu — z tą tylko odmianą, że oznaczyliśmy kreskami pionowymi i poziomymi ziemie polskie, przez pana Masaryka do Czech za-

uzależnić od siebie przemysł wszystkich państw bałkańskich i słowiańskich, a przede wszystkim przemysł żelazny polski.

Takie świadectwo sprawiedliwości czeskiej wystawia statystyka, ujmująca ich potrzeby realne w niezbite daty.

Od czasu gdy p. Paderewski do Polski zajechał, przestaliśmy znów otrzymywać pisma polskie, które po zawarciu zawieszenia broni chwiliowo zaczęły nadchodzić. Ciekawi jesteśmy, czy wydawnictwa K. O. N. ulegają w Polsce temu losowi, t. j. czy są również konfiskowane. Wiemy np., że „Telegram Codzienny" został skazany przez administrację armii polskiej we Francji na całopalenie, jako szkodliwy „dla dobrego nastroju wojsk", t. j. mógł otworzyć oczy na mistrzowe konaszachy. Pewni jesteśmy, że artykuły nasze o roli Paderewskiego Jechalskiego i Smulskiego w spra-

wie Gdańska i Śląska do Polski nie dojdą.

Ale co się odwlecze, to nie uciecze.

W piśmie „New York Herald" p. Herman Bernstein zamieszcza raport niejakiego Cohena, „syonisty" z wywiadu z Paderewskim. Trudno zaiste o bardziej małoduszne i mdłe stanowisko, nad to, które zajmował Paderewski wobec żydowskich pretensji. Wiąza go obietnice, dane żydom nowojorskim, obietnice dane nie w interesie Polski, ale w obawie zwalczania przez żydów amerykańskich jego własnej osoby.

Bo jakże inaczej mamy nazwać, jak nie małodusznością takie np. odezwanie się Paderewskiego:

„Przykro mi słyszeć o tem, że rabunki miały miejsce, ale państwo jest młode, odpowiedział Paderewski. Trudną było rzeczą wprowadzić zupełny ład i bezpieczeństwo".

ROBÓT, BĘDĄ MOGLY z jednej strony ROZWINĄĆ SIŁĘ, a z drugiej DADZĄ POLSCE MOŻNOŚĆ PORU PRZECIW EKONOMICZNEMU parciu ze strony Niemiec i jednocześnie stworzenie narodowego HANDLU (Zważcie: handlu, nie przemysłu!—P.R.).

„Bez ego (bez Czech) Polska nie będzie się mogła oprzeć Niemcom".

„CZEHO-SŁOWACY BĘDĄ PROTEKTORAMI POLSKI" (str. 8). „Związana z Czechami Polska, szybko ustali swój stan polityczny". (Tamże).

Biedna Polska! Według grupy wydawców z p. Paderewskim zginie jak ruda mysz, jeśli pod kierunek Czechów nie pójdzie.

Takie są źródła polityki mistrzowej. Taki jest jej kierunek.

W spałku po rosyjskiej dyplomacji ugodowej, p. Masaryk i protektor jego Lloyd George otrzymali p. Paderewskiego — a Polska...

A Polska przekonała się po krótkotrwałych rządach mistrzowych o słuszości przysłówia:

Nie mała baba kłopotu...

307 B. K.

I tyle!

Stanowczo jest lepiej wcale nie udzielać posłuchań, niż prawie nieprawdę, jak następujący ustęp do wodzi:

„I w Anglii także były pogromy, mówi Paderewski, a mianowicie w Whitechapel i w Cardiff. Nie był nigdy anty-żydowskich rozruchów w Whitechapel — odpowiadał Cohen. Zaburzenia w południowej Walji przed kilku laty nie mogły iść w porównanie z pogromami w Polsce. A tak w Walji jak Anglii, przywódcy zaburzali byli ukarani".

Miał Cohen rację. W Whitechapel nie było zaburzeń antysemitycznych. Mięka tam sama nędza żydowska. Lepszy byłoby powiedzieć Cohenowi, że przyczyną zaburzeń antysemitycznych w południowej Walji była ta sama co wszędzie: oto żydzy kupili w swych re- rjalami spożywczymi i uprawiali

wojenną, żywnościową lichwę. Ale tego pan Paderewski nie zrobił, bo i skądżeby muzyk mógł tym się zajmować, gimnastykując po 10 godzin dziennie palce, a nie zaś mózg, jak to wypada politykowi.

Szczytem zaś łapichłóstwa politycznego kosztem godności własnego narodu jest poniższe oświadczenie p. Paderewskiego, które cytujemy za Bernstejnem:

„W końcu Cohen zapytał Paderewskiego o ostatnie słowo w tej kwestji, na co Paderewski odpowiedział: „Użyj wszelkich sił i wpływów, aby żydom zabezpieczyć w Polsce wszelkie możliwe prawa i sprawiedliwe traktowanie ich rasy, aby sprowadzić spokój między żydami i polakami". Co to znaczy!?

Czemu p. Paderewski nie poinformował tego syjonisty, że w Polsce żydzi mają już wszelkie możliwe prawa, t. j. te same prawa co inni

i sprawach polski

skiej emigracji, on miesza się bardzo arogancko do amerykańskich spraw czysto-wewnętrznych i poucza tutejsze społeczeństwo o tem, czego ono nie powinno u siebie robić, mianowicie potępia proponowane ograniczenia emigracyjne, ograniczenia językowe, a zwłaszcza wyraża wielkie niezadowolenie z prohibicji. W swym urzędowym artykule p. Górski występuje w obronie szynków, nazywając je „klubami dla biedaków". W zapale posuwa się tak daleko, że grozi masowym wyjazdem polaków i innych cudzoziemców skutkiem prohibicji. Jednym słowem pan dyrektor Polskiego Biura Informacyjnego tak soczyście i ogniście argumentuje w interesie browarników, gorzelników i szynkarzy, jak przeciętny publicysta pła- tny z kas browarnianego syndykatu.

A rzecz taka, takie krytykowanie praw uchwalonych przez kongres, jest nie tylko impertynencja ze strony Polskiego Biura wobec

dzinnego, podczas, gdy lojalność jest przyswojonem uczuciem, posłuszeństwem, szacunku, wdzięczności itd. dla przybranego kraju.

Przyznajemy, że takie definicje pojęć w artykule dyrektora Polskiego Biura Informacyjnego, w artykule przeznaczonym dla amerykańskiej inteligencji, były dla nas prawdziwą niespodzianką. Boć takie rzeczy uchodzą w polskiej albo na jakim „sejmie" de- troickim albo związkowym, lecz muszą strasznie kompromitować polaków w piśmie tej miary, co „New York Herald".

Dla wyjaśnienia kwestji stwierdzamy, co udowodni każdy słownik językowy, że patriotyzm jest przywiązaniem do kraju (niekoniecznie rodzinnego), oraz jest płynącym z tego przywiązania poczuciem posłuszeństwa dla praw, obrony bytu i gorliwości o rozwój i dobro kraju. Natomiast lojalność nie ma nic bezpośredniego z krajem—ani rodzinnym ani przy-

Ciąg dalszy na str. 5-ej

WYSYŁKA PIENIEDZY

Dla cierpiących głód w starym kraju

Do Galicji Zachodniej (na zachód od rzeki San) i do Gubernji Warszawskiej, Płockiej, Piotrkowskiej, Kaliskiej, Kieleckiej, Łomżyńskiej i Radomskiej

Pieniądze wysyłamy rychło i POD
ZUPEŁNĄ GWARANCJĄ

**POLSKI BANK
LEDERERA
55 AVE. B. NEW YORK**

**WE OBRAZY Z POLSKI
„MOVING PICTURES"**

W SOBOTE, 3go MAJA — PONIEDZIAŁEK 5go MAJA
I WE TÓREK 6go MAJA

w Pleasant Theatre 268 Passaic ulica, Passaic, N. J.
od 1szej do czwartej i południu i od 7ej do 11ej wieczór.

JAK POLSKA ODZYSKAŁA NIEPODLEGŁOŚĆ?
Olbrymi obraz kinematograficzny, świeżo nadeszły z Polski w 8 częściach. Ogłoszenie deklaracji Listopadowej; wkroczenie Legionów Polskich do Warszawy; pierwsze posiedzenie Rady Stanu; Rada Regencyjna; zniszczenie w Polsce; wypędzenie Niemców z Warszawy; wojsko polskie i t. d. i t. d.

WSKRZESZENIE ZASAD UNI

W pogańskie i wszystkim ludom wspólne święto Wiecznego Odrodzenia Życia, z którym chrześcijańskie wyznania później święto Zmartwychwstania Boga swego połączyły, weszły wojska Rzeczypospolitej do Wilna, uwalniając je z opresji barbarji bolszewickiej.

Przed stu dwudziestu pięciu laty w tym samym miesiącu kwietniu w dniu dwudziestym drugiego roku niepodległości Wilno od dwuletniego panowania w nim rosyjskiego. Garść powstańców z Jasińskim na czele wzięła do niewoli dziesięćkroć silniejszą załogę moskiewską. Śmiercią na szubienicy przypłacił zdradę krajowca Ugodę, hetman Kossakowski. Po kilku miesiącach znów zapadła noc niewoli. Chwilowo oddycha Wilno powietrzem wolności w 1812 roku, przysięgę Unii z Polską przysięgając. I znów wraca wróg. Przez lat kilkanaście i mimo rządów obcych jest Wilno krynica ożywcza dla całego narodu. Uniwersytet Wileński podejmuje najlepszą tradycję kultury polskiej, oczyszcza z naleciałości uszlachetnia. Pod wodzą Zana i Mickiewicza skupia się grupa najszlachetniejszej młodzieży, jaką kiedykolwiek widziało ziemia.

Druzgocze ten kryształ cudowny pieśń wroga barbarzyńskiego. Herodowe wracają czasy. Ręduje, katuje, więzi, zsyła w Sybir, postrzyga w żołdackie dzieci polskie, nienawidzący światła syn ciemności, Nowolcow przekleciej pamięci.

Ale krew dzieci, męka duchowa starożytnych kładą wieczne piętno szlachetności, nadają hetmaństwo duchowe polskiej części ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z niej wyszli wodzowie 1794 roku Kościuszko i Jakób Jasiński. Z niej wodzowie duchowi wszystkich następnych pokoleń, Mickiewicz i Zan. Z niej przynosi się drugi po Kościuszcze Dyktator Narodu, Romuald Traugutt, szczytnej pamięci. Z niej ród swój wiedzą trzeci Dyktator Narodu, Wykonawca testamentu pięciu pokoleń powstańców, odnowiciel Jagiellońskiej tradycji Józef Piłsudski.

Stolica niezłomnych w wierności Ojczyźnie polaków kresowych powitała w dzień Zmartwychwstania Wielkiego Syna swego, wracającego, aby przysięść młodzieży do trzymać.

Próżno wyczekiwało Wilno w kwietniu 1831 roku nadejścia wojsk wyzwolenczych Giełguda i Dembińskiego. Próżno przysłuchiwało się odgłosom bitwy toczonej o Wilno w roku 1863 przez bohatera polskiego Barbutta.

Aż nadszedł dzień trzeci i nie zejdzie W dzień ten Józef Piłsudski przemówił Jagiellonów, Kościuszków, Mickiewiczów — Trauguttów głosem:

„Przemoc wroga... wpoila Wam ducha obcego. „Kładąc kres gwałtowi i uciskowi Armia polska przynosi Wam Wszystkim wolność... Polska nie będzie narzucać Wam swej woli... Chociaż rozlega się szeszcze głos armii, nie zaprowadzam administracji wojennej lecz cywilną, która będzie powierzona synom tego kraju...”

Wznowiona została Polska Zasada Unii Wolnych z Wolnymi, Równych z Równymi.

„Zdecydowany jestem dać Wam możność załatwienia

swych spraw wewnętrznych, narodowych i wyznaniowych w myśl Waszych Życzeń”.

Trzem narodowościom składającym się na ludność Wielkiego Księstwa Litewskiego, złączonego Unją z Polską w jedną Rzeczpospolitą w myśl ducha praw narodu polskiego, pozostawiona została możność załatwiania swych spraw, jako wolnym ludziom, w wolnej federacyjnej Rzeczypospolitej.

Zwycięzca i wybawiciel nie naśladuje ani Prus, ani Anglii, ani nawet Wielkiej Czwórki, na każdym kroku znaczącej swą wyższość, opartą na armjach wielkich i kapitałach olbrzymich.

Polska przemawia swym własnym głosem, w myśl pięciuset lat istnienia zasady polskiej Unii Wolnych z Wolnymi, Równych z Równymi.

A przeciw potężnemu głosowi zasady tej, która zwyciężyć musi w stosunkach między narodami, zasady na ziemi naszej zrodzonej i na ziemi naszej w czyn zamienionej przed lat półtysiącem zaszczekały dwa głosy pokurczów, mieszanów po pruskich kundlach z krwią polską i litewską.

Zawył imperjalizm litewski w berlińskim instytucie Szczepień Rozkładu zrodzony, marzący o panowaniu garści rdzennych litwinów od Bałtyku po Prypeć, od Niemna po Pskowskie jezioro.

Kąsać stara się pruski narodowo-demokratyczny kundel, na polskie podrzucony podwórko.

Demokratę udaje. W gazecie Warszawskiej Dmowskiego niedawni poplecznicy Stołypinów, przyjaciele Bobrińskich, autorowie wiernopoddanego adresu do cara w sierpniu 1914 roku w imię demokratyzmu powstają przeciw „jednostronnej woli Naczelnika Państwa”, upatrując w odezwie Piłsudskiego „rządy partyjne”.

A jakiś prusak z ducha woła w Dzienniku Związkowym z Chicago, że Piłsudski jest „czynnikami niepowołanym”, że idzie wbrew interesom polskim, nakazującym „przyłączenie” Litwy, powtarzając słowo w słowo argumenty czeskie w sprawie „przyłączenia Cieszyna do Czech — argumenty pruskie w sprawie pozostawienia przy Prusach ziem polskich.

I w zapale teutońskim zapytuje z patosem, niemniejszym od hrabiego Brockdorff-Rantzau:

„Jak długo potrwa stan niepewności polityki chwiejnej, bezplanowej, zakulisowej i samozwańczej? Kiedy narreszcie ster obejmie rząd naprawdę mający jasny plan swej polityki w oparciu o stałą większość sejmową. KTO RZĄDZI POLSKĄ?”

Odczytajcie tekst wartości niespożytej Unii Polsko-Litewskiej! Odczytajcie odezwy Kościuszkowskie, Mickiewicza dzieła, Manifest Rządu Narodowego z 1863 roku, a będziecie wiedzieli czyj to był duch, który przemawiał w manifestie Naczelnika Państwa.

Przeczytajcie Murawjewa ukazy, Bismarka dzieła i Dmowskiego „myśli”, a będziecie wiedzieli, że dopóki Polska Polska będzie, dopóty trucizna prusko-moskiewska w niej rządzić nie będzie.

Zasada Unii weszła znów do narodowego życia, jako przewodnia myśl, i z niej nie wyjdzie.

Ona to rządzi Polską.

B. K.

sprawiedliwości dla wszystkich ludzi i religii, i pragnąc, aby dalej była harmonia amerykańskich obywateli wszystkich wyznań i narodowości, jednogłośnie postanawiamy:

1) Aby prezydent Wilson otrzymał petycję w celu zamianowania amerykańskiej komisji do przeprowadzenia dochodzeń jak najprędzej co do polskich pogromów o jakich donoszono w prasie amerykańskiej.

2) Dopóki takie śledztwo nie będzie ukończone i dopóki rezultat nie będzie ogłoszony, my apelujemy, w imię naszego wspólnego obywatelstwa amerykańskiego, do wszystkich obywateli, aby wstrzymali się od ostatecznego sądu i unikali agitacji, która może spowodować rasowe i religijne uprzedzenia, na które niema miejsca w tym kraju.

3) Powołujemy wszystkich obywateli w Ameryce, aby z nami w rozwiązaniu tego ważnego problemu połączyli się.

4) Kopje tej rezolucji mają być posłane:

Do prezydenta Wilsona;
Do wydziału stanu;
Do związkowego senatu;
Do kongresu;

Do reprezentantów nowej polskiej republiki w Ameryce.

Rezolucje te podpisali:

W. B. Rubin, przewodniczący; kapitan F. X. Świątlik, sekretarz; J. L. Bitker, Ignacy Czerwiński, Ks. B. Góral, Nathan Glicksman, rabin Samuel Hirschberg, Leopold Hammel, Ks. Wacław Kruska, rabin Charles S. Levi, Nat Stone, Antoni Tomkiewicz i prof. Zwierzchowski.

Jednak milwański komitet dla obrony Żydów w wschodniej Europie nie był zawiadomiony o zebraniu reprezentantów Żydów z reprezentantami Polonji i zaprzecza, aby ci obywatele, którzy byli na zebraniu reprezentowali obywateli żydowskich.

Do powyższych wiadomości dodamy następujące uwagi:

Po pierwsze wiedzieliśmy, że przed czy później masy żydowskie w anach Zjednoczonych przekonają, że wyzyskiwano ich uczuciowość, że poróżniono je z polakami i że to narażono główne źródło do obdu tych mas, handel z czterdziestą nową masą wychodźstwa polskiego na szwank, że narażono żydów w Polsce na niechęć, nie w interesie mas żydowskich, lecz w celach zniszczenia tej masy obcych. Wiedzieliśmy, że przed czy później masy żydowskie pojmą, że cały humbug państwowy, galwanizowanie nacjonalizmu żydowskiego, sztuczne tworzenie

Panie Smulski, czy zna pan wagę lez?

Codziennie niemal przychodzą do nas czytelnicy, użalając się, iż za przesłanie pieniędzy dla krewnych w Polsce, policzono im w banku polskim o wiele drożej, aniżeli według kursu ogłaszanego przez Konsulat Polski i przez rządowe Biuro Informacyjne.

Przypominamy, iż według komunikatu rządowego, kurs marek polskich w końcu czerwca b. r. wynosił 14.25 marek za jednego dolara. Konsulat polski ogłaszał iż płać w licu od 13 do 14 marek polskich za jednego dolara.

Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że w dawnym zaborze austriackim za jednego dolara płać od 26 do 35 koron. Kurs ten obowiązywał w końcu czerwca i na początku lipca.

Jakżeż inaczej przedstawia się ten kurs w praktycznym zastosowaniu przez bank, na czele którego stoi p. Jan Smulski, prezes Wydziału Narodowego, ogłaszany przez wydziałowców za "jakięś pół-ambasadora Polski.

Oto przyniesiono nam kwit (Nr. 128,732) z dnia 26 kwietnia. Za kwitem tym wysłano dla Franciszki Zakrzewskiej w Łańcucie dolarów pięć. Bank policzył zgóry osiemdziesiąt centów za przesyłkę, tak, że wysyłający zapłacił \$5.80. Na kwicie napisano, iż w Łańcucie wypłacono zostanie wartość pięciu dolarów w koronach.

Wysyłający otrzymał na koniec od Fr. Zakrzewskiej list z wiadomością, iż 24 czerwca otrzymała pieniądze. Za owych pięć dolarów wypłacono jej pięćdziesiąt dwie koron.

Według ogłaszanego kursu wypada za pięć dolarów co najmniej około stu trzydziestu koron. Czyli pośrednicy zarobili — oprócz osiem-

przesyłkę, jeszcze dodatkowo około osiemdziesięciu koron. Odbiorcy wypłacono wartość dwóch dolarów zaledwie.

Tak przedstawia się pod opieką pana Smulskiego przeprowadzona transakcja z pięciu dolarami.

A jak przedstawia się podobna transakcja, jeśli wysła ktoś pięćset dolarów?

Pan Smulski o tych praktykach swego banku musi wiedzieć. Jest przecież prezesem, jest odpowiedzialny za postępowanie banku. Jest odpowiedzialny moralnie, finansowo i kryminalnie, jeśli bank postępuje w niezgodzie z prawami obowiązującymi. Kontrolę sprawować musi.

W tym wypadku kontrolę tę sprawuje chyba dość gorliwie, boć przecież napiętnowano go niejednokrotnie za nadużywanie zaufania i hasła patriotyzmu dla brzydkich zysków.

Ale pan Smulski, pobierający wysoką pensję, żyjący wygodnie, wystawnie, może nie wiedzieć z kogo ciągnie te swoje bankierskie "ucziwe" zyski, pobierane przy pośrednictwie przesyłania pieniędzy.

Podajemy więc do wiadomości pana Smulskiego, iż tasama Fr. Zakrzewska, młodzianka dziewczynka, w liście do matki, w tym samym, w którym dziękuje za owych 52 (tylko pięćdziesiąt dwie, nie sto trzydzieści — panie Smulski) koron, płacze gorzkimi łzami na nie dostatek, na straszliwy brak wszystkiego. To dziecko jeszcze, pisze, panie Smulski, skarży się, że do kościoła nie chodzi, bo niema w czym wyjść. Jak niema w czym wyjść tak i do ust nie codziennie ma co włożyć. Ta dziewczynka dziś, panie Smulski, nie wie jeszcze ile jej matka pieniędzy wysłała. I

WARUNKI ŻYCIOWE W POLSCE.

(Na podstawie "listów z kraju" skreślił Wł. K.)

Oprócz spraw politycznych, o których informujemy czytelników naszych, na podstawie doniesień kablograficznych, czerpanych z tutejszych agencji prasowych — chcielibyśmy zaspokoić głód wieści z innych dziedzin życia w Polsce.

Wybitamy, tym razem, warunki codziennego życia, jak nam je odzwierciedlają prywatne listy, pisane z Polski do czytelników naszych, i nam uprzejmie do użytkowania doręczonych. Nie jesteśmy w stanie skreślić całokształtu życia codziennego w Polsce, więc podajemy choć garść poniższych szczegółów. Informacje czerpiemy z listów pisanych najdalej przed miesiącem, są one przeto aktualne, a na wiarygodne.

Drożka środków żywności.

Ceny artykułów żywnościowych podobałyby się amerykańskim seklantom, bo w Andrychowie p. kosztuje:

Jedna faja od 60 hal. do 1 kor.
Funt kiepskiego chleba — 7 koron.

Pół warty masła — 40 koron.
Litr mleka — 3 korony.

100 łogr. żyta — 700 koron.

W powiecie Muchaczowskim (b. Gacja) ceny są podobne. I tak, płać trzeba za:

Kwaś pszenicy — 8 koron.

Funt słoniny — 24 koron.

Za półko zapalek, które dawniej kosztowało dwa halerze — teraz zderają po 80 halerzy!

W tym Sączu i okolicy także szara drożyna ludziom dokucz, bo muszą płać za:

Kopciasty — 30-45 koron.

Kilogram chleba — 5 koron.

Młody (2 funty) 18 koron.

Cukier (funt) — 25 koron.

Mak amerykański, której transport niedawno sprze-

Do nich zaliczyć należy przede wszystkim zwyczaj formowania "ogonów" i "ogonków", to co w Ameryce nazywa się "get in line."

Zwyczaju tego nauczyli się ludziska, gdy zgłaszali się po karty aprowizacyjne, czy karty chlebowe i przyswoili go na stałe.

To też porządek panuje na stacjach kolejowych przy okienkach "kinów" (teatrzyków z ruszającymi się obrazkami), kasach itp. Kolejno, w rzędzie stają interesanci, a nie jak przedtem bywało, gdy ksiądz czy pan, na bok odsuwał biedaków, domagając się obsłużenia, bez względu na liczbę czekających dawno przed nim.

Obskurne łapownictwo.

Urzędy w Polsce obsiadła przeważnie zgraja służków Dmowskiego, Głabińskiego i Korfante-go, która wznowiła słynne tradycje rosyjskich łapowników. I nie tylko kwitnie łapownictwo. Szerzą się, w sposób przerażający, kradzieże, zwłaszcza na kolejach i pocztach.

Posłowie socjalistyczni, i prasa, walczą z tą zarazą energicznie, i jest nadzieja, że stosunki te niebawem zmienią się na lepsze.

Straty w ludziach znaczne.

Ludność byłej Galicji ucierpiała ogromnie wiele wskutek przemarszów wielorakich wojsk i wojny aktualnej. Dużo ludzi zginęło na polu bitwy. Prawie że drugie tyle zmarło na zaraźliwe choroby, z których tyfus ofiar zabrał najwięcej. Zwolna stosunki wracają do "normalnego" stanu, ale stan zdrowotny ludności jest wciąż jeszcze żałowania godny, zwłaszcza z powodu braku opieki lekarskiej i materiałów aptecznych.

Nie damy się!

Czytając końcowe ustępy nadsyłanych nam listów — przychodzi nam na myśl refren ludowej piosenki o Maćku, którego i

Odp. Konsulat polski dopiero niedawno został założony, i stosunkowo małą na liczbę urzędników. Po drugie wiele poważnych spraw zapoczątkowano, które wymagają wiele czasu. To niech starczy wam, Obywatelu, za usprawiedliwienie. Należy przypuszczać, że w konsularnym biurze polskim nigdy nie zapanuje biurokracizm austriacki, a drobne usterki rychło zostaną usunięte. Zresztą napiszcie do konsulatu raz jeszcze.

Listy z kraju

Za dostarczenie nam listów, otrzymanych z Polski — na tym miejscu dziękujemy ob. Żakowej, ob. W. Gronkiewiczowi, ob. Hatterowi, ob. Zajdelowi. Zrobimy z otrzymanego materiału odpowiedni użytek.

Kto jest prezydentem i kto rządzi w Polsce.

Pytanie powyższe stawia — A. Halas z Joliet, Ill.

Odp. Tymczasowym, a niechybnie z regularnego wyboru w przyszłości niedalekiej, prezydentem, a raczej Naczelnikiem państwa polskiego, jest twórca sierpniowego powstania — Józef Piłsudski.

Rząd ministerjalny, złożony jest z ministrów, na czele których stoi I. J. Paderewski, który na urząd ten się dostał za pozwoleniem Piłsudskiego, chcącego tym aktem ustalić stanowisko zagranicy wobec Rzeczypospolitej polskiej.

Rząd ten, jest odpowiedzialny przed sejmem, a ponieważ niema tam faktycznej większości — lada chwila zostanie obalony. Nawet upadek rządu nie wpłynąłby na stanowisko Piłsudskiego, chyba, gdyby panowie i księża dokonali kontrrewolucji i Polskę zawładnęli. Do tego jednak chyba nie przyjdzie.

Przesyłki do Polski

Czy można przez firmę, na której czele figuruje p. Górski, posłać

sejo-
prowa-
własno-
na być
prze-
zy też
zaka-
ściach
tych
ocenie
ej do-
ektóre
kim
niono
n pra-
rolnej
he-
).
ucz-
z ja-
n wy-
chod-
uro-
rajną.
żna
awet
boż-
kim-
obok
nej,
głę-
żęści
e na
jmie
pie-
jszą
gali-
na-
ywi-
iej i
ywi-
oba-
ta-
ywi-
iej-
ze
sta-
dzi
sił
gu-
je
ego
zna

dziesięciu centów, policzonych za
klasa chłopów zamożnych, dosta-
tnich. Wytworzy się w Polsce
stan farmerów, zasobnością i bo-
gactwem przypominających chło-
pów we Francji, bogatszych za-
pewne od farmerów amerykań-
skich.

Z punktu widzenia dążeń so-
cjalistycznych wytworzenie tego
stanu zamożnego włościanstwa,
musi być uważane za utworzenie
pewnej grupy społecznej prze-
ściowej. Przyjdzie czas, że chłop
ten polski chętnie wyrzeknie się
swej zamożności płynącej z po-
siadania roli, by stać się obywa-
telem socjalistycznej republiki,
władającej kopalniami, fabryka-
mi i ziemią tak, jak dziś już ta
republika staje się właścicielem
lasów polskich.

Nie znamy jeszcze innego
szczegółu. Nie wiemy jak postą-
piono z tak zwanymi "dobrami
martwej ręki" — więc z dobrami
kościółów i klasztorów. Niektó-
re klasztory w Polsce, zwłaszcza
w Galicji, posiadały olbrzymie
wprost majątki rolne, najczęściej
źle gospodarowane, ale przyno-
szące znaczne zyski, dzięki talen-
tom klechów do wyzyskiwania
pracy ludzkiej.

Z przebiegu obrad sejmowych
wiemy, że kler skupił wszystkie
siły, by do reformy nie dopuścić
właśnie dlatego, że obawiał się
utrąty swoich olbrzymich bo-
gactw. A jednak reforma zosta-
ła uchwalona, choć tylko wię-
kszością jednego głosu. Jeśli
kler poniósł w tej kampanji klę-
skę, to korzyści reformy rolnej
będą znaczniejsze, aniżeli gdyby
miała powstać jedynie liczna, a
zasobna klasa chłopska.

Choć, rzecz prosta, należy ro-
zumieć, iż powstanie nowej kla-
sy zamożnych chłopów na miej-
sce zgnuszałej, zdemoralizowa-
nej i znikczemniałej społecznie
szlachty — jest równie ogromnie
ważnym i doniosłym czynnikiem
Jest to poważnym ciosem dla le-
nistwa magnatów, którym otwie-
rają się dziś przymusowo wrota
do — pracy.

szczę nie wie, panie Smulski, ile
bank pański na przesyłce zarobił.

Ale ona się przecież dowie — pa-
nie Smulski.

Wówczas, szanowny panie ban-
kierze i patryjoto, panie luminarzu
polskiego wychodźstwa, te wszyst-
kie łyżki dziecka, jakie dziś z nę-
dzy wylewa, zmieszane ze straszli-
wymi przekleństwami spadną na
pańską — panie zacny patryjoto —
głowę.

Czy pan zna, panie Smulski, wa-
gę takich też dziecinnych? Czy
pan zna wagę łyż, wylewanych
przez żyjących w głodzie i nędzy?

Panie Smulski. Zabierz się pan
szybko do dokładnego obliczenia
wszystkich zysków, jakie bank pań-
ski ciągnie z pośrednictwa prze-
syłek pieniędzy. Oblicz pan te zy-
ski. Na każdym "zarobionym" cen-
cie leży góra łyż takich, na każdym
takim cencie leży przekleństwo gło-
dnych, cierpiących. Tych łyż nie
zrównoważy pański order austria-
cki.

Jedź pan, panie Smulski, do Pol-
ski.

Przysłuchaj się pan tam, w Pol-
sce, co robotnik i chłop sądzi o pa-
skarzach polskich.

Tosamo i o panu sądzić będzie.

LISTY Z POLSKI.

Ponownie zwracamy się do czy-
telników z prośbą o nadsyłanie nam
listów, otrzymanych z Polski, w
których omawiane będą następują-
ce sprawy: 1) urodzaje, 2) cena
ziemi, 3) warunki gospodarki na
roli, 4) zarobki w miastach, 5) ro-
boty państwowe. Na podstawie za-
wartych w listach tych szczegółów,
opracujemy artykuł informacyjny,
który zainteresuje wszystkich na-
szych czytelników. Listy przysyłać
należy na adres:

"Dziennik Ludowy"

Redaktor "listów"

959 Milwaukee Ave.

Chicago, Ill.

P. S. Nie koniecznie należy nad-
syłać nam listy oryginalne. Prosi-
my o przepisanie tych ustępów z
listów, które omawiają jedną z
wymienionych pięciu kwestji, do-
dając datę listu i miejscowość
skąd je pisano.

czając... daż do 2 funtów na
głowę.

Droży... a odzieży i brak płótna.

Zaw... tu głowy można dostać,
czytają cyfry, stawiane przy ce-
nach odzieży, bielizny i poście-
li.

Ludność polska chodzą chyba
w łachmanach, bo chyba miljo-
ner paskarski może sobie pozwo-
lić na przyzwoity przyodziewek.

Ludzka płacą za:

Męskie ubranie po 1000 koron,

Sukna metr — 600 koron,

Buciki damskie — 400 do 500

koron,

Szpeke nici — 50 koron.

Rękawiczki niciane 12 do 40 k.,

Pończochy — 28 do 60 koron,

Metr dobrej materji — 200 k.,

Metr barystu na bluzkę — 140

koron,

Miecz jedwabiu (wąskiego) —

80 do 100 koron,

Kapciez damski (najtańszy)

— 200 koron.

Koszule i wogóle bielizna płó-

cienna — nie do nabycia, od dwu

lat. Łuzie szyją przyodziewek z

worków.

Oniżające paskarstwo.

Znamy na gruncie polsko-ame-

rykański wyzyskiwacze patryjo-

tyczni, bankowi i meblowi, na

naukę i pójść mogli do paskarzy

krajowych, tak żydów jak i chrze-

ścjan. Netylko żydzi łupili skórę

z ludności polskiej. Kupcy i spe-

kulanci "rodacy" czynili to sa-

mo i czynią dalej, z większą na-

wet wpawą. To też piszącym

brak słów na wyrażenie swego o-

burzenia. Że spekulacje uprawia-

no bezwzględnie, wynika z fak-

tu, że jak tylko na rynku jakie-

goś towaru pojawiło się poddo-

statniem, ceny spadły — o poło-

wę.

Tak było ze słoniną i tłuszcza-

mi, gdy transport znaczny nad-

szedł z Ameryki. Władze zaś

rzadowe, jakby w spółce ze spe-

kulantami, nic nie czynią, by pa-

skarstwo ukrócić.

Rezultaty twardej szkoły.

Ziolkowie nasi przeszli "okro-

pne cięsy", jednak przetrwali i

zyskali na ciężkim i przyswoili

sobie dużo dodatnich przymio-

tów.

...on fu... gram-
taka "dusę", — że choć umrze, to
się "rusa"!

Straty w ludziach niebawem zo-
staną wyrównane, bo choć "bez
dwa lata krztów, ani ślubów nie
było — teraz się ludziska wciąż
żeńia", aczkolwiek "halba piwa
kosztuje 2 korony, a jeden taniec
pięć koron" — jak pisze jeden o-
bywatel z Głębokiej.

Na tym musimy się narazie o-
graniczyć. Gdy zbierzemy odpo-
wiedni materiał — zobrazujemy
warunki zarobków w Polsce, co
naszych czytelników, wracających
do Polski, najwięcej pewnie zain-
teresuje.

POCZTA REDAKCYJNA

Biurokratyzm. polskiego konsu-
latu.

Czemu z konsulatu nie odpisują
mi na zapytania, co się dzieje z
moimi krewnymi w byłej gub. gro-
dzieńskiej?

J. J. Bańkowski, Divenon, Ill.

DR. S. W. MENCLEWSKI

Sztabowy lekarz Chicagoskiej Polikliniki, w której ordynuje od 14 lat.

OFIS I MIESZKANIE: 922—924 NOBLE ULICA.

GODZINY w ofisie: do 9 rano; od
2—3 po południu i od 6 do 8 wie-
czorem.

Ordynuje w Poliklinice we wtorki,
czwartki i soboty od godz. 3 do 5
po południu.

BANKES *The Best*
COFFEE 42
42c

Gwarantowana Najlepsza
Kawa, jaką można ku-
pić za te pieniądze.

Home Blend Ka-
wa. Rozwoziciele
kawy po domach
sprzedają ten
sam gatunek po
50c. za funt

38c

Smaczny. Herbaty
i oszczędzicie 20c
do 30c na funcie,
Nadzwyczajnie po

60c

Najlepsze śmie-
tankowe Masło,
świeżo robione.

55c

Czyste stołowe
z mleczarni —
masło

52c

Najlepsza Margarina lub Buteryna 31c

WEST SIDE

1644 W. Chicago Av.
1373 Milwaukee Av.
2054 Milwaukee Av.
1045 Milwaukee Av.
2612 W. North Av.

1836 Blue Island Av.

1217 S. Halsted St.
1832 S. Halsted St.
1818 W. 12th St.
3102 W. 22nd St.
2830 W. Madison St.

1518 W. Madison St.

SOUTH SIDE

3032 Wentworth Av.
4729 S. Ashland Av.
8427 S. Halsted St.

NORTH SIDE

406 W. Division St.
720 W. North Ave.
2640 Lincoln Ave.
8244 Lincoln Ave.
3413 N. Clark St.